

Stefan Moysa

"Theologisches Verstehen :
philosophische Prolegomena zu einer
theologischen Hermeneutik",
Eberhard Simons, Konrad Hecker,
Düsseldorf 1969 : [recenzja]

Collectanea Theologica 40/4, 208-209

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiary ginęli liczni męczennicy, a współczesny apostoł Indii ks. Monchanin stwierdza: „Jestem chrześcijaninem z powodu Trójcy Świętej” (s. 78).

Misterium Trójcy Świętej nie zostało jednak objawione człowiekowi jako teoretyczne zdanie, które należy przyjąć jedynie w porządku intelektualnym. Jest ono objawione w zbawczym Bożym działaniu, które ojcowie określali wyrazem *oikonomia*. Trójca Święta znana jest człowiekowi tylko z Jej działania, ale to działanie implikuje również istotę. Zdanie Bultmanna według którego objawienie nie mówi nic o istocie Bożej, nie ma oparcia w tradycji chrześcijańskiej.

Autor szczegółowo analizuje różnicę zachodzącą między wiarą w Trójcę Świętą, a wiarą w Kościół. Różnica ta, której nie oddaje polskie tłumaczenie, zaznacza się w wyrażeniach: *Credo in unum Deum* i *Credo sanctam Ecclesiam*. Tylko Trójca Święta jest przedmiotem wiary. Nie jest nim w ścisłym sensie Kościół, chociaż jego rola dla naszej wiary jest ogromna: on przede wszystkim sam wierzy. Nasza wiara trwa i rozwija się dzięki jego wierze. Kościół stale przekazuje wiarę apostołską, dzięki czemu rodzi stale nowych wierzących.

Zasadnicza struktura *Symbolu Apostolskiego* wskazuje, że wiara, o której on mówi, jest pewną jednością i to zarówno, jeżeli się ją rozważa od strony aktu wierzącego podmiotu, jak też od strony jej przedmiotu. Nie ma wiary „boskiej” i „kościelnej”, nie ma wiary „maluczkich” i wiary „mądrych”. Jest jeden akt wiary, niepodzielny i globalny, który obejmuje jedyny przedmiot, jakim jest Boże misterium.

Dwa końcowe rozdziały poświęca H. de Lubac bardziej szczegółowemu opisowi wiary od strony samego aktu. Przytaczając liczne świadectwa patrystyczne mówi, czym jest „poryw wiary” (*élan de la foi*) i wreszcie, jak sama wiara nie da się pomyśleć bez jej zewnętrznego wyrazu czyli wyznania.

Czytelnik obznajomiony trochę z działalnością teologiczną autora odnajduje w książce bez trudu rysy charakterystyczne jego osobowości. Widać w niej głębokie zakorzenienie w żywej tradycji Kościoła, do której autor nieustannie się zwraca i z której czerpie. Nie jest to jednak tylko martwe powtarzanie dawnych rzeczy. Autor stale nawiązuje do terażniejszości i stale terażniejszość naświetla przeszłością. Dzięki temu jego rozważania mają charakter bardzo autentyczny, dalekie są od ulegania modzie i kierowania się wyłącznie potrzebą czasów. H. de Lubac był niegdyś jednym z pionierów odnowy teologicznej. Sobór inspirował się wielu jego pracami. Dziś daje się u niego wyczuć jakby obawa przed przeakcentowaniem tych aspektów teologii, które on i inni pionierzy wysunęli na plan pierwszy. Nie świadczy to jednak naszym zdaniem, jakoby rozwój wydarzeń przerósł naszego autora i spowodował jego przemianę z teologa postępowego w konserwatystę. Wydaje się raczej, że de Lubac jest przede wszystkim teologiem wiernym słowu Bożemu żyjącemu w tradycji Kościoła. Jeżeli nie może on w dzisiejszym ruchu teologicznym akceptować pewnych rzeczy to dlatego, że wydają mu się płynąć poza nurtem prawdziwego chrześcijaństwa. A tego rodzaju konserwatywizm jest zawsze w Kościele potrzebny.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Eberhard SIMONS, Konrad HECKER, *Theologisches Verstehen. Philosophische Prolegomena zu einer theologischen Hermeneutik*, Düsseldorf 1969, Patmos Verlag, s. 263.

Dzisiejsza teologia bardziej niż kiedykolwiek musi reflektować nad własną istotą i rolą, jaką ma do spełnienia w Kościele. Refleksja ta sprowadza się do przemyślenia dwóch zasadniczych funkcji Kościoła, które stanowią jej przedmiot, a mianowicie głoszenia słowa Ewangelii i wiary Kościoła jako przyjęcia tego słowa. Z tym wszystkim wiąże się ściśle zagadnienie ustalenia kryterium

prawdy wypowiedzi teologicznych. Świadomość swojej istoty, świadomość kryterium prawdy jest konieczna, aby teologia była prawdziwą nauką i mogła być traktowana jako taka.

Autorzy książki pragną więc rozwiązać powyższe problemy i jako cel stawiają sobie wypracowanie właściwej hermeneutyki teologicznej, a więc zrozumienia teologii jako pośrednika przepowiadania, wiary i całego życia Kościoła. W tym celu w pierwszym rozdziale analizują znaczenie historii jako miejsca teologicznego, które określają jako właściwy temat teologii, gdzie konstituuje się ona jako teologia. Ponieważ jednak w teologii chodzi o przekazywanie biblijnych czy dogmatycznych tekstów, przedmiotem następnego rozdziału jest dokładna filozoficzna analiza tekstu jako czynnika, przez który w pewnym środowisku społecznym przekazuje się jakiś sens. Sens ten zostaje przekazany ustnie przez rozmowę; do jej określenia autorzy dochodzą przez analizę zjawiska litery, słowa, zdania.

W ten sposób formuluje się pojęcie dialogu, który jest samą czynnością przekazywania słów i zrozumienia rzeczywistości ukrytej w nich. Dialog posiada właściwości egzystencjalne, krytyczno-społeczne i historyczne.

Trzy pierwsze rozdziały stanowią zatem prolegomena filozoficzne do zagadnienia, w czwartym następuje właściwe teologiczne zastosowanie. Autorzy stwierdzają, że objawienie jest wydarzeniem słowno-historycznym i jako takie podlega przekazywaniu i wyłożeniu, a więc zasadom hermeneutyki. Zrozumienie zaś teologii będzie właściwym zastosowaniem tych zasad. W tym świetle Kościół okazuje się jako wielowymiarowe i dialogowe wydarzenie, w którym zostaje przekazana hermeneutyka zbawienia indywidualnego i społecznego.

Niepodobna w krótkiej recenzji wyjaśniać terminów używanych przez autorów ani nawet podać dokładnie biegu ich myśli. Ograniczyliśmy się więc tylko do jak najbardziej skrótowego zaznaczenia problematyki. Zapewne książka pomoże przede wszystkim fachowcom do głębszego uchwycenia problemów metodologii teologicznej i do uściślenia swoich wywodów. Niemniej można sobie zadać pytanie, czy nie dałoby się tego samego celu może nawet lepiej osiągnąć, unikając wielkiego nagromadzenia pojęć abstrakcyjnych, zaczerpniętych z idealistycznej filozofii niemieckiej oraz bardzo trudnego języka, przy którym błędna nawet rozważania Karola Rahnera. Istnieje wiele dzieł teologicznych o bardzo poważnej problematyce, które są zrozumiałe dla czytelnika posiadającego podstawowe przygotowanie. Ich autorzy chyba bardziej sobie zdają sprawę, że teologia ma zawsze na oku cele pastoralne i nie może być wyłączną domeną zamkniętych kręgów ezoterycznych.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Joseph MÖLLER, *Glauben und Denken im Widerspruch? Philosophische Fragen an die Theologie der Gegenwart*, München-Freiburg in Br. 1969, Erich Wewel Verlag, s. 136.

Bezpośrednim motywem powstania książki jest chęć wyjaśnienia, a może raczej wskazania pewnych problemów dotyczących wzajemnego stosunku ludzkiego myślenia i filozofii do wiary i teologii. Zaznacza się dziś bowiem pewna tendencja, aby zredukować teologię do objawienia i wiary, filozofię zaś uczynić zupełnie niepotrzebną. Tendencja ta przejawia się w hasłach głoszących powrót do czystej Ewangelii i dezaprobujących aparat myślowy, przy pomocy którego była ona w ciągu wieków analizowana. Te same tendencje niezbyt konsekwentnie domagają się, by objawienie chrześcijańskie przemyśleć na przykład w świetle filozofii hinduskiej, aby je oderwać od zachodniego sposobu myślenia. Nie trzeba jednak sądzić, że autor ustawia się polemicznie do tych tendencji. Znaczenie książki przerasta wszelką polemikę, gdyż mówi ona, ogólnie biorąc, o stosunku współczesnej teologii do dzisiejszych filozo-